№ 13. 1 KWIETNIA 1923 r. Rok V.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie jeden złoty polski.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
1. Kwiecień N. Zmartwychwst. Chr. P.
2. P. Wielkanoc. Franciszka
3. W. Ryszarda B. W.
4. Ś. Izydora B. W. D. K.
5. C. Wincentego W.
6. P. † Wilhelma Op
7. S. Epifariusza B.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy szerokości całej szpalty— 5 groszy polskich.

Noc Wielkanocna.

Noc wiosenna, noc gwiaździsta,
Zmartwychwstania uroczysta.
Chrystusowa noc.

Na niebiosach gwiazda świeci,
W sercach ludzkich miłość nieci.
Przez tajemną moc.

Cudne pieśni zmartwychwstania,
Wiatr po polach wciąż wydzwania,
Rzewnie brzmi ich ton.

W spracowanej rzeszy ludzi
Dźwięk ten radość szczerą budzi
Z dala bije dzwon.

Gwiazd złocistych świeci krocie,
Niebo całe zda się w złocie
Opromienia świat.



Księżyc świeci sennej ziemi
Lśni blaskami się srebrnemi
W oknach ludzkich chat.

A gdzie w sercach żal, tęsknota
Ukojenie gwiazda złota
Blaskiem swoim śle. —

Dziś z mogiły Chrystus wstaje,
Odrodzenia ufność daje,
Po martwoty śnie.

Więc przez lasy, i przez pola,
Gdzie się ścieli żyzna rola
Pieśń skowronka brzmi.

Serce dziwną radość czuje
Wątek marzeń złudnych snuje
I o szczczęściu śni.

Ignacja Piątkowska.

Wszystkim Organizacjom Społecznym, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego wydawnictwa przesyłamy najlepsze życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT!

REDAKCJA

ZJEDNOCZENIE WŁOŚCIAN.

Redaktor „Odrodzenia“ w swoim piśmie podaje dla wszystkich ludowców ciekawe wskazówki, zasługujące na uwagę, dla tego je dosłownie podajemy:

Leaderzy włościańscy wszystkich odcieni i barw, słysząc pomruk śród chłopów i niezadowolenie z powodu rozdrabniania ich potężnych sił na kilka stronnictw jak P. S. L. Piasta, Wyzwolenie, Stapińczyków i Okoniowców, powzięli myśl złączenia tych grup w jedno wielkie Stronnictwo Ludowe.

Myśl piękna, bo rzeczywiście tak powinno być. Na jedną nutę śpiewają redakcje organów prasy tych stronnictw i robota nad urzeczywistnieniem projektu wre rozpoczęta.

Ciekawią nas rezultaty. Ciekawią dlatego, że wielkie masy włościańskie trzeźwo i zdrowo myślące, są pod sztandarami Związku Ludowo-Narodowego stronnictwa ludowego (grupa posła Dubanowicza)

Ci włościanie dobitnie rozumią interes Polski i pod pod pięknem hasłem, „Bóg i Ojczyzna“, twardo i niewzruszenie stoją na gruncie narodowym i chrześcijańskim i bez wszelkich zastrzeżeń i kompromisów chcą Polski polskiej, nie żydowskiej, ja wszak oni wszyscy winni być złączeni w jednem stronnictwie ludowem.

P.S.L. Piasta, Wyzwolenie, Stapińczycy i minjaturowa grupa Okóniowców są skompromitowani z czasów pierwszego Sejmu Ustawodawczego i obecnego Sejmu za wspólną działalność z żydami na niekorzyść Polski, jak przy uchwaleniu Konstytucji i wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Co było, to nie jest, nie pisze się w rejestr“.. tak mówią ludzie... i że zawsze nawracającym się można darować stare grzechy i winy.

Słuszne!

O ile więc te grupy publicznie oświadczą, że pełniły błędy i wielkie winy wobec Matki Ojczyzny, że szły ręka w rękę z żydami, niemcami, rusinami i P.P.S. i nadal pragną stanąć pod sztandarem Matki Boskiej Częstochowskiej i Białego Orła i szczerze, jak przystało na polskich włościan i dobrych katolików wyznawać hasło: „Bóg i Ojczyzna“, pragną zerwać z niewierzącą w Boga lewicą P.P.S i komunistami, pragną zerwać z żydami, wrogami

9.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł „Tarcza i strzała, „Serce i świat“ „Głębiny życia“ i t. d

Ciąg dalszy.

On roześmiał się z lekceważeniem i powiedzia krótko: „Zaniechaj pan przecież tego! To są tylko nieuczciwe wykręty. Dlaczego mnie pan dotąd nie odwiedziłeś! Mów mi pan prawdę, jak należy“.

Jego słowa, a szczególniej sposób wykazujący żądze władzy, w jakim były wypowiedziane, wróciły mi zupełną równowagę. Spojrzałem mu prosto w oczy i rzekłem: „No więc, panie Lange, mogę panu powiedzieć prawdę. Wiem,że jestem bardzo młody i że to może nawet niewłaściwe, że z panem tak otwarcie mówię; ale przecież muszę mu wyznać, że ja już wtenczas, kiedy pan miał przyjemność przyjmować mnie w swym domu, jasno widziałem, że dla mnie nie może być żadnej duchowej korzyści, choćbym się z panem częściej spotykał. Proszę mi wierzyć, panie Lange, że kiedy dopiero co przyjechałem do Y i czułem się tak samotny i opuszczony, byłbym chętnie w zupełności mu się zwierzył! Gdyby pan był mnie przyjął z łagodnością i miłością, gdyby pan był wyrzekł do mnie chociaż jedno gorące ludzkie słowo, to być może, mógłby wtłoczyć w moje serce swoje najpoważniejsze chrześcijańskie napomnienia, ale tak“ — — — zatrzymałem się, gdyż latarnia rzucała swe jaskrawe światło prosto na jego twarz, a jaki to wyraz był tej twarzy!

„Nie potrzebujesz się pan dalej tłumaczyć. To już wystarcza zupełnie. Pan mnie ciężko obraziłeś. Jednakże idąc za nauką mego Pana, mogę mu przytem powiedzieć, że mu przebaczam. Biedny młodzieńcze, ubolewam nad tobą!“

Podał mi ręke nie dla tego, aby coś cieplejszego poruszyło jego serce, o czem byłem przekonany, tylko z zimnej chrześcijańskiej sumienności. Pismo mówi: „Odpuść twojemu wrogowi“, i dlatego podał mi rękę. Wiedziałem tak dobrze, jak bym był nim, iż się czuł podniesiony w swojem przeświadczeniu, że wypełnił literę Pisma. Byłoby mi przyjemniej, gdyby mnie był w twarz uderzył.

Bez humoru i zgorzkniały doszedłem do domu Fallersteina. W mieszkaniu oprócz Heleny nie było

Polski i Kościoła, to tylko będzie można przyklasnąć projektowi złączenia wszystkich włościan w jedno stronnictwo i z tem stonnictwem współdziałać dla dobra Polski wielkiej narodowej i chrześcijańskiej.

Włościanie! Nie dajcie się otumanić, nie dajcie się wyprowadzić w pole i od leaderów (przywódców) P.S.L. żądajcie jawnego postawienia sprawy, żądajcie zmiany statutu w tym sensie:

1) Polska narodowo-chrześcijańska wyłącznie dla polaków.

2) „Bóg i Ojczyzna“, to hasło zjednoczonych włościan.

3) Pozbawienie praw i przywilejów wszystkich żydów.

4) Wydalenie żydów z armji i urzędów.

5) Uznanie żydów za obcokrajowców.

6) Przyjmowanie żydów do wyższych zakładów naukowych jako dzieci obcokrajowców najwyżej 5%.

7) Ułatwienie żydom wyjazdu do Palestyny.

8) Konfiskata żydom kamienic, fabryk i majątków i rozdanie tych za małą opłatą inwalidom, wdowom i sierotom po żołnierzach polskich, oraz małorolnym i bezrolnym do prowadzenia pod kontrolą Rządu.

9) Konfiskata żydom banków, złota i brylantów na rzecz Skarbu Państwa.

10) Żydom pozostałym w Polsce jako obcokrajowcom, zabronienie używania imion polskich.

Punkty 8 i 9 wzięte są z ich programu. Oni w ten sposób postąpili z chrześcijanami w Rosji — i tu by to samo uczynili, gdyby opanowali Polskę!...

Ten program niech zjednoczy wszystkich włościan w jedno stronnictwo, ten program niech zjednoczy wszystkich robotników i inteligentów w Polsce, a wówczas Polska zajaśnieje potęgą i mocą, bo nie będzie polipa, raka, żmji, czy pijawki jadowitej, która wysysa dziś soki ziemi Polskiej i krew narodu, waśni, judzi, wprowadza gangrenę i zgniliznę, szerzy demoralizację, niewiarę, wprowadza drożyznę, biedę, nędzę, rozdziela naród na dwa wrogie sobie obozy, bo marzy o owładnięciu Polski i zaprowadzeniu niewoli żydowskiej. Trzeba uprzedzić fakty i mieć zawsze na uwadze jedno, ze co z nami zrobiliby żydzi, gdyby zdołali opanować, a no zrobiliby to, co wskazaliśmy w 8 i 9 punktach programu.

Wroga nieraz trzeba zwalczyć jego własną bronią, jego wynalazkiem, jego metodą, bo inaczej on zwycieży, pokona i będzie święcił tryumf zwycięstwa!...

Zjednoczcie się wszyscy polacy, nie do walki, a do obrony własnej, bo żydzi pierwsi wypowiedzieli Polsce i narodowi polsko-katolickiemu bezwzględną i nikczemną walkę.

Brońmy się!

Ze Świata.

Ameryka.

— W maju br. Polacy amerykańscy urządzają wycieczkę na okręcie Paryż, pod kier. Ed. Witkowskiego z N. Yorku. „Paryż“ wyjedzie do Polski w środę 16 maja do Gdańska.

---

nikogo. Siedziała przy pianinie i grała wolno i cichutko. Miała zwyczaj dotykać klawisze jakby napoły rozmarzona. Dawne wspomnienia, uczucia i pragnienia przyszłości, zdawało się, łagodnie i powoli wydobywała z fortepianu i to mnie często dziwiło, gdyż po jej stanowczem, pozbawionem wszelkiej czułostkowości usposobieniu oczekiwałem raczej zimnej, pewnej siebie, wspaniałej w grze wprawy.

Jakże często można zauważyć przeciwieństwa w jednym charakterze, jakby matka przyroda utworzyła niektórych ludzi z różnorodnych części składowych. Usiadłem cicho w kącie i słuchałem gry z zamkniętemi oczyma, które pozwalałem sobie kiedy niekiedy otworzyć, aby spoczęły na postaci tej młodej dziewczyny.

Nie tylko w moim duchu nastąpiła zmiana, ale akże i w moim sercu. Czy o tem wiedziała Helena? — Ja wierzyłem — bałem się — spodziewałem się tego. Ale nigdy nie wyszło z moich ust słowo któreby mnie zdradziło. Wspaniałomyślność, z jaką mnie przyjęto do tego domu, nakazywała mi nieodzownie milczenie, jeżeli nie chciałem być człowiekiem bez czci i godnym pogardy. Nie mógł mi jednak nikt przeszkodzić w godzinach wolnych marzyć snów złotych o przyszłości, kuć błogie plany szczęścia, zamiary i marzenia, których zniszczenie dotknęłoby tylko mnie samego. Ale teraz, kiedy byłem jeszcze tak młody, tak biedny, bez widoków na przyszłość, pod względem duchowym tak nieustalony, w ciągłej z sobą walce, było jaśniejszym od słońca moim obowiązkiem, milczeć jak kamień. Po pewnej chwili podniosła się Helena i podeszła ku mnie.

„Dobry wieczór, panie Lobentalu! Jak dawno pan tu już jest? Nie słyszałam zupełnie, kiedy pan wszedł!

„Bo też pani nie powinna była słyszeć“, odpowiedziałem, „nie chciałem pani przeszkadzać“.

Usiadła blisko mnie i rzekła z nienacka:

„Zauważyłam już od kilku tygodni, że pan ma coś na sercu, Czy mogę powiedzieć, co ja przypuszczam co sądze, że to jest?“

„Bez wątpienia. Proszę mi to powiedzieć“.

„Ja sądzę“, odrzekła z wahaniem, „że pan wybrał niewłaściwe powołanie, niewłaściwy zawód, któremu by pan mógł się zupełnie szczerze poświęcić. Pan udał się nie na właściwą drogę. Jestem przekonana, że pan żałuje, iż został teologiem. Pan widzi, że mówię z nim zupełnie otwarcie. Mnie się zdaje, nawet wiem, że pan nie ma spokoju i zadowolnienia wewnętrznego. Mówiłam z Henrykiem

Rumunja.

— Król Ferdynand rumuński zamierza odwiedzić Polskę w końcu kwietnia rb. Będzie rewizyta po zeszłorocznej podróży ówczesnego naczelnika państwa Józefa Piłsudzkiego do rumuńskiej rezydencji królewskiej w Senai.

Finlandja.

— Przedstawiciele Polski, Finlandji, Estonji i Łotwy zjechali się do m. Helsyngforsu na wspólne obrady państwowe, gospodarcze. Obrady zakończono pomyślnie. Na mocy zawartej umowy handlowej może dokonywać się wymiana towarów.

Niemcy.

— W zagłębiu Ruhry i w okolicach nad Renem zajętych przez francuzów słabnie opór niemiecki. Niemcy zwróciły się do Stanów Zjednoczonych Ameryki z prośbą o pośrednictwo w sprawie rozpoczęcia rokowań z Francją.

Saksonja.

— Na posiedzeniu sejmu saskiego głosami socjalistów i komunistów obrano prezesem rady ministrów dotychczasowego ministra sprawiedliwości Zeignera, który natychmiast złożył przysięgę na wierność konstytucji. Reszta foteli ministerjalnych nie została jeszcze obsadzona.

Litwa.

— Decyzja Rady Ambasadorów w sprawie granic wschodnich Polski wywołała w tutejszych sferach politycznych przygnębienie. Sfery te, już na kilka dni przed decyzją przy pomocy prasy przygotowały ludność do tej wiadomości.

Serbja.

— Z Białogrodu donoszą: Według ostatnich wyników skład nowego parlamentu jest następujący: Radykali 122, ludowa partja Radica 70, demokraci 52, bośniacka organizacja muzułmańska 18, klerykali i słoweni 22, serbskie stronnictwo chłopskie 9. niemiecka mniejszość narodowa 7, serbowie rzymsko-katolicy 3, socjaliści 3, federaliści czarnogórscy 2. Pozostałe 6 mandatów przypada deputowanym, nie należącym do żadnej partji.

Z Polski.

— **Dzień 3 Maja w Warszawie** połączy się z uroczystością obchodu rocznicy Konstytucji 1791 r. uroczystości z racji zapowiedzianego przyjazdu Marszałka Francji gen. Focha oraz z powodu odsłonięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego.

Odnośnie do przyjazdu Marszałka Focha, to powitany on będzie na granicy wód terytorjalnych Polski przez ministra wojny, który wyjedzie na spotkanie z Gdyni na jednej z kanonierek polskich.

Marszałek Foch zatrzyma się w porcie w Gdyni, a stamtąd pociągiem prezydenta Rzeczypospolitej do Warszawy. Tutaj zamieszka, jako gość prezydenta w Łazienkach.

— **Warszawa.** Zastraszające liczby podaje komisja główna powszechnego nauczania, która przeprowadziła ankietę w szkołach powszechnych w Warszawie.—Okazuje się, że 5% dzieci używa alkoholu codziennie, połowa w niedzielę i w święta, a tylko 40% nie pije wcale. Są dzieci przychodzące w stanie nietrzeźwym do szkoły. W ostatnim roku odbyło się w sądzie dla małoletnich 4000 spraw w tem 273 dotyczyło dzieci poniżej lat 10.—Komisja tłumaczy wzrost przestępstw niedostatecznem odżywianiem a często głodem, oraz wpływem kinematografów.

---

ale on nie chciał się z tem zdradzić. Powiedział, że takie sprawy nie należą do nas kobiet. Że pan sam przekona się o słuszności mego przypuszczenia i postąpi, jak zechce, a ja nie mam się o co trapić. Ale ja przecież tak zupełnie nie jestem posłuszna we wszystkiem Henrykowi. Mnie jednak to bardzo martwiło. I teraz pytam pana, czy to tak jest, jak powiedziałam?"

Jej wielkie jasne oczy patrzyły na mnie. „Tak, pani ma słuszność"' odrzekłem, „i pani nie uwierzy, jak mi to dokucza, jak ja walczę i zmagam się już choćby tylko przez wzgląd na moich rodziców".

„Kochany panie Lobentalu", odpowiedziała, myślę, że pan niepotrzebnie się niepokoi! Dlaczego jasne rozejrzenie się w tej dziedzinie miałoby uczynić pana nieszczęśliwym. Niech pan spojrzy na mego ojca i Henryka i prawie na wszystkich naszych przyjaciół, którzy u nas bywają. Są to ludzie znakomici, wybitni, szczęśliwi i zupełnie dobrze radzą sobie na tym świecie. Jestem przekonana, że jeżeli pan raz zerwie całkowicie ze swymi starymi poglądami, to znowu będzie mógł używać życia w całej pełni. Wszystko przecież lepsze, niż być obłudnikiem!"

Spojrzałem na nią zdziwiony.

Pan się dziwi, że słyszy w ten sposób przemawiającą młodą dziewczynę. Pan sądzi, że mężczyzna może jeszcze przebić się przez życie bez tak zwanej wiary, ale nam niewiastom jest nieodzowne, cośby nasze słabe dusze podtrzymywało w walce o własny byt? Rozśmiała się, a jej śmiech przypomniał mi śmiech Henryka „Pan myśli, że my dziewczyny musimy otrzymywać ciepłą osłodzoną wodę, aby się wzmocnić i odświeżyć? Może niektórym dobrzeby to zrobiło, ale nie wszystkim. My mamy także dosyć siły woli i odwagi, aby spojrzeć światu w oblicze bez obawy".

Podniosła się dumnie, jej oczy błyszczały. Szlachetną i pełną godności była jej postać, pewną i hardą w poczuciu swej młodej siły i swego bystrego rozumu.

„Mam przyjaciółkę, która radziłaby panu co innego", ciągnęła dalej, „która miękkim głosem błagałaby pana, aby pozostał w owczarni przy małej trzodzie. Ona by przedstawiła panu grzeszność i obrzydliwość takiego szlachetnego życia bez kościoła w okropnych barwach. Ona jest miłą dziewczyną, bardzo, bardzo miłą, ale", — pewien lekki odcień lekceważenia przebiegł przez jej twarz, — „ona jest właśnie panną, jaką być powinna w oczach wszystkich dobrych, starych, pobożnych babek i ciotek i pobożniś — panną jaką my wszystkie zapewne być powinnyśmy; możliwe, że byłoby lepiej! Ale

— **Zjazd Młodzieży polskiej we Włocławku.** Za staraniem Sekretarjatu Jeneralnego pod protektoratem J. E. ks. Biskupa Zdzitowieckiego odbędzie się we Włocławku, d. 22 i 23 kwietnia br. Zjazd katolickiej Młodzieży Związku Stowarzyszeń kulturalno — oświatowych diecezji Kujawsko — Kaliskiej. Na Zjazd ten przybędzie oprócz młodzieży cały szereg wybitnych działaczy społecznych Polski, oraz przstawicieli instytucyj społecznych. Urządzeniem Zjazdu zajął się Sekretarz Jeneralny do spraw młodzieży Ks. A. Radomski łącznie z Komitetem.

Niedawno odbył, się kurs społeczny dla patronów i patronatów naszych Stowarzyszeń pod kierownictwem ks. Adamskiego z Poznania.

— **Sprzedaż majątków pruskich.** Główny uząd likwidacyjny w Warszawie przeznaczył do sprzedaży 107 majątków ziemskich kolonistów niemieckich w województwie poznańskim i pomorskim, sprzedaż odbędzie się w dniu 17 kwietnia.

Ze sprzedawanych majątków jest 5 w województwie poznańskim, 102 w pomorskim.

Pomiędzy innemi śród likwidowanych majątków znajdują się dobra rycerskie Ruchocice, które należały do Tiedemana, jednego ze słynnych przywódców hakaty.

— **Inwaldzi mają pierwszeństwo do posad rządowych.** W ubiegłym tygodniu Rada ministrów uchwaliła wniosek ministerjum pracy i opieki społecznej, zalecające wszystkim ministrom i kierownikom urzędów centralnych pouczenie podległych władz, ze przy obsadzaniu stanowisk na służbie rządowej pierwszeństwo mają inwalidzi oraz niezamożne wdowy po inwalidach, poległych i zmarłych. W razie braku odpowiednich kandydatów tej kategorji, na służbę państwową należy przyjmować zdemobilizowanych.

— **Zaopatrzenia dla inwalidów, wdów i sierot** zostały uchwalone przez Radę ministrów w sposób następujący: cywilnym emerytom, wdowom i sierotom, jakoteż emerytowanym wyższym oficerom, wdowom i sierotom po nich przyznano dodatek, wynoszący 60%; młodszym oficerom od kapitana w dół, oraz wdowom i sierotom po nich 40%; jenerałom i oficerom sztabowym państw zaborczych, oraz żonom i sierotom po nich 100%, młodszym oficerom od kapitana w dół byłych państw zaborczych, oraz wdowom i sierotom po nich 80%; chorążym i podoficerom państw zaborczych, oraz wdowom i sierotom po nich 60% uposażenia, przypadającego na marzec. Inwalidom polecono wypłacić za marzec 400% więcej, niż dotychczas pobierali.

— **Podoficerzy mogą zostać oficerami.** W Bydgoszczy otwarto szkołę oficerską dla podoficerów, którzy wyróżniają się zdolnościami i mogliby zostać oficerami, gdyby mieli wymagane przepisami wykształcenie. Nowo otwarta szkoła ma za zadanie danie wybitnie zdolnych podoficerom tego właśnie wykształcenia. Każdy plutonowy, który służył przynajmniej trzy lata w wojsku, o ile nie przekroczył jeszcze 30 lat życia, bez względu na to, czy służy obecnie, czy jest urlopowany, może starac się o przyjęcie do tej szkoły, po której ukończeniu będzie mógł zostać podporucznikiem.

Podanie o przyjęcie do tej szkoły wnosić należy pod adresem: Szkoła oficerska dla podoficerów, Bydgoszcz, najpóźniej do dnia 1 maja br. nie wprost do szkoły, ale w drodze służbowej. Do podania należy dołączyć potrzebne dokumenta. Kandydaci muszą złożyć egzamin wstępny w zakresie trzech klas szkoły średniej, lub siedmiu klas szkoły powszechnej, oraz egzamin wojskowy w zakre-

---

wszystkim to się właśnie nie udaje. Pania Lobentalu, zbierz pan odwagę! Porzuć pan teologię, a studjuj medycynę!"

Ta cała rada tak mnie zmieszała, że niewiedziałem, co odpowiedzieć. Czy mi się podobała lub nie? Wolnemu, śmiałemu umysłowi, jaki przez nią mówił, jej odważnej — mógłbym prawie powiedzieć przerażającej szczerości, musiałem z jednej strony przyklasnąć. Niezwykła siła charakteru, jaką ta dziewczyna wykazała w tej sprawie, w części mnie oczarowała. Jakże mało była ona podobna z swoją odważną samodzielnością do licznych słabych, czułostkowych kobiet, które usprawiedliwiają się oklepanem porównaniem o bluszczu i drzewie. Ją samą raczej można było porównać z silnem młodem drzewem, pod którem niektóre słabe rośliny znalazły pewność i ochronę. Ale mnie to samo znowu przejmowało mrozem, niewiedziałem nawet dlaczego. Coś jej brakowało; to było rzadką i niezwykłą rzeczą widzieć dziewczynę tak młodą, a tak pewną siebie i ustaloną w swych poglądach. Zapewnie mogła przyswajać sobie podobne właściwości od dzieciństwa, jakżeż miała nawet inaczej czuć i myśleć. A jednak przecież! — Pomyślałem o mojej matce, co by też o niej powiedziała?

„Pan spogląda na mnie z wyrazem nagany", powiedziała śmiejąc się, gdy ciągle milczałem. Ta przyjaciółka, o której właśnie mówiłam, przybędzie wkrótce ze swoim ojcem do Y. On jest tajnym nadradcą — wielki zwierz gruba ryba. Ona mnie odwiedzi. Ja pana zaproszę i pan ją musi poznać". Potem klasnęła z zadowoleniem w dłonie. „Ona jest właśnie tak dobra, jak ja jestem zła, ma w sobie tyle kobiecości, co ja męskości i — „dodała zalotnie", tak powolna, jak ja niepowstrzymana. Po dojrzałym namyśle i sumiennem zbadaniu musi mi pan powiedzieć, która z nas obydwuch lepiej mu się podoba; godzi się pan na to?" —

Jak jednak oni — brat z siostrą byli do siebie podobni! Nagle stała się zupełnie poważną.

„ Niech pan nadto źle o mnie nie sądzi. Ja wyznaczam sobie również wysoki cel, jak pan. Chcę zwalczyć moje wady, pragnę wieść życie beznaganne, chcę kochać moich współludzi, być dla nich użyteczną. Chcę moje obowiązki na świecie tak wypełniać, aby kiedyś, gdy zamknę oczy, mogła sobie powiedzieć, że przecież żyłam nie napróżno. Niech mi pan powie, czy to jest tak źle pomyślane, takie godne pogardy, takie zupełnie bez wartości? O, ja pragnę być dobrą i miłą, niech mi pan wierzy, " Jej głos był wzruszony, jej oczy zaszły łzami. Podała mi rękę. „Czy pan wierzy w to co mu mówię?„.

sie dowódcy drużyny. Nauka w szkole, ekwipunek i życie są bezpłatne.

— **Wielkopolska.** Wedle statystyki urzędowej ziemia w Wielkopolsce i na Pomorzu należy w większości do Niemców. Cyfry stwierdzają, że w posiadaniu Niemców znajduje się w obu tych dzielnicach 54% ziemi, a w rękach polskich zaledwie 46%. Jeśli idzie o lasy, to w obu tych dzielnicach Niemcy mają 90% wszystkich lasów. Dość wspomnieć, że wzdłuż granicy niemieckiej ciągną się olbrzymie lasy księcia Thurn Taxis o łącznym obszarze 120.000 morgów.

Komitet Likwidacyjny zakwalifikował do przymusowej likwidacji następujące majątki:

1) Ordynację Kawenczyn w pow. Inowrocławskim, o obszarze 696 ha, obecny posiadacz Walter von Szenck.

2) Kościerzyn w pow. Warzyskim, o obszarze 88 ha, własność Pawła Ramm.

3) Gronowo w pow. Leszczyńskim o obszarze 189 ha, własność Gotharda Szubert.

4) Wielkie Chrzypsko w pow. Międzychodzkim o obszarze 94 ha, Wilhelma Kothe.

5) Gródki w pow. Działdowskim (Pomorze o obszarze 1395 ha, własność Gottlieba von Boddien.

6) Białochowo w pow. Grudziądzkim o obszarze 1304 ha, własność Kurta von Falkenhayn.

7) Maks w pow. Kartuskim (Pomorze) o obszarze 108 ha, własność Józefa Herholz.

8) Rokitki w pow. Tczewskim (Pomorze) o obszarze 127 ha, własność Waltera Liedke.

— **Poseł szpieg.** Marszałek Rataj otrzymał dokumenty, stwierdzające, że obecny poseł sejmowy, Szymon Jakowiuk, członek klubu białoruskiego, był szpiegiem na usługach Litwy Kowieńskiej. Materjał, przedstawiony marszałkowi Ratajowi jest, skandaliczny. Sprawą musi się zająć prokuratorja państwa.

— **Uchodźcy żyd. napływają dalej do Polski.** Z nad Zbrucza donoszą: Fala żydowskich uchodźców z Ukrainy sowieckiej napływa dalej i całemi masami przekrada się bezkarnie na polskie terytorjum. Tu zaś na pograniczu istnieją całe szajki żydowskich oszustów i zbrodniarzy, którzy za wysokie sumy dostarczają żydowskim uchodźcom fałszywych dokumentów, przy pomocy których cała ta nienawistna fala płynie dalej w głąb Polski. Część tej szarańczy osiada na pograniczu, przystępując do szmuglu, tworzenia kontrabandy lub szpiegostwa i szerzenia bolszewizmu.

W ostatnich dniach ten napływ staje się coraz większym bądź też dzięki nienależytemu obsadzeniu granicy, bądź dzięki nieuczciwości niektórych organów granicznych. Jest koniecznem wysłać natychmiast odpowiednie środki ochronne przeciwko tej w granice Polski wkradającej się na hordzie żydowstwa. Sprawą tą powinny zająć się nasze stronnictwa narodowe.

Z naszych stron.

*** Do Magistratu Łaskiego.** Sejmik powiatu Łaskiego na jednem z swych posiedzeń uchwalił 1,000,000 (jeden miljon) marek magistratowi Łaskiemu za zrzeczenie się podatku „rogatkowego i brukowego na okres od 31 marca, tymczasem dwóch urzędników magistrackich chodzi w dni targowe po rynku i ściągają tenże podatek, lecz jakoś nie od każdego wozu tylko tak na „upatrzo-

---

„Tak, panno Heleno, ja wierzę w to“, odrzekłem. Łagodny wyraz, jaki się rozlał na jej twarzy to zaufanie, jakie mi okazała, poruszyła mnie głęboko. Obawiałem się prawie spojrzeć na nią, lękając się, że moje spojrzenie, mimo wszelkiego panowania nad sobą, może więcej zdradzić, niż powinno.

„Ja wierzę że pani obrała sobie cel wzniosły że o to pani poważnie się stara, aby go osiągnąć. Ale co się mnie dotyczy, niech mi pani zostawi czas. Proszę mnie nie uważać za jakiegoś tchórza, albo niedołęgę; tem nie jestem. Lecz to nie jest małem, co ja muszę wykonać“.

Siedzieliśmy jeszcze chwilę obok siebie cicho, potem Helena rzekła:

„Ja jeszcze trochę pogram, potem muszę zająć się przygotowaniem herbaty“.

Znowu przesuwały się jej palce lekko po klawiszach. Na poły tworzyła rzeczy własne, na poły brzmiały stare, znane melodje, które ona cudownie z sobą splatała. Naraz popłynęła melodja z pieśni: „Odrzuć troski i kłopoty“ i t. d. Słuchałem, jak zaklęty. Jak ona na tą melodję wpadła! Dlaczego te dźwięki były tak miłe dla mego serca? Jako młody chłopiec śpiewałem często te słowa w domu, w naszym miłym pokoju, podczas gdy moja ręka spoczywała w ręku matki.

„Czy pani wie, co pani gra“? zapytałem. „Nie“. była jej odpowiedź, „szczególnie nad tem nie mogłam się zastanowić. Ale melodja jest bardzo ładna, nieprawda“?

„Czy mogę pani tekst powiedzieć“?

„Ach tak, proszę“! odpowiedziała.

Zebrałem odwagę i zacząłem. Kiedy jednak doszedłem do słów:

„On lekkim uczyni twe brzemię.
Pełen litości obejmie cię,
I podniesie potężnemi dłońmi.
Łagodny On jest i cichy,
Jego błogosławieństwo uczyni cię bogatym,
Jego słowo da ci niebiański pokój“—

nie mogłem już dalej. Przerwałem, podałem jej rękę i rzekłem: „Panno Heleno, zajmij się pani herbatą, ja muszę udać się do swego mieszkania.

Ona smutnie wejrzała na mnie.

„Jak mi żal pana“, powiedziała, i ja to widziałem w jej oczach, że było prawdą; jednak sądzę że ona nie mogła odczuć tego, co się we mnie działo.

„Dobrej nocy“, rzekła jeszcze raz, gdy już byłem we drzwiach, „dobrej nocy, miły przyjacielu“!

Słów Heleny nie mogłem się pozbyć z myśli i nie tylko jej słowa ale i wiele innych brzmiało mi w uszach jak i w sercu. Słowa szczytnych duchów, szlachetnych myślicieli, które jako wynik ich poważnych i szczerych badań były wypowiadane, głosiły wyrok śmierci chrześcijaństwu pojmowanemu tak, jak je rozumieją moi rodzice i jak ja pojmowałem je aż do mego przybycia do Y. Codzień unosiła mnie fala coraz dalej od brzegu. (d. c. n.).

nego“ kto im się więcej widocznie spodobał, przynajmniej ja tak rozumiem, gdyż to doskonale obserwowałem w dniu 22 marca, czy to było z wiedzą zarządu magistratu? a w razie gdyby zaszła potrzeba to moge wskazać nazwiska owych funkcjonarjuszy magistrackich ponieważ mi są znane, jeżeli magistrat zbiera placowe od piekarzy, rzeźników, szewców, krawców, powroźników, stolarzy, bednarzy, garncarzy, i różnych rzemieślników, no i od miotlarzy, to niech by już dał spokój temu co żywność do miasta przynosi, i to w dodatku przecież Sejmik magistratowi przyznał miljon mk. do 31 marca za zrzeczenie się tych opłat. Następnie odnoszę się do zarządu gminy Łaskiej ażeby pomyślała o tem placu obok kościoła, czyżby i z ziemi należącej do gminy, prawo przysługiwało magistratowi pobierać placowe, czyby Rada gminna nie powinna nad tem pomyśłeć, czyby gmina niemogła chociaż z tego kawałka własnej ziemi korzystać zamiast magistrat, więc obowiązkiem rady gminnej jest stać na straży gminy i pilnować całości terytorjum gminy. Co dalej będzie napisze później.

J. C....k.

Poradnik gospodarczy.

Czem zastąpić saletrę chilijską?

Zwierzę i roślina, żeby żyć, rozwijać się i rozmnażać, potrzebują dostatecznego pożywienia. Zwierzę odżywia się roślinami i istotami do siebie podobnemi, roślina odżywia się sokami nasyconemi pierwiastkami nieorganicznemi, czerpanemi z ziemi. Każdemu rolnikowi pierwiastki te są znane, wymieniam więc tylko najgłówniejsze, w praktyce rolniczej powszechnie używane: fosfor, potas, azot i wapno. Wszystkie gleby dziewicze posiadają dostatecznie wymienionych pokarmów, gleby uprawiane intensywnie muszą być zasilane brakującymi pierwiastkami, żeby pożądany plon wydać mogły. Od wieków używany obornik jest najlepszym i wszechstronnym nawozem, posiadającym nietylko wszelkie odżywcze składniki, lecz, wywołującym jeszcze w glebie życie drobnoustrojów, powodujących rozkład części organicznych i przyspieszających rozszczepienie materji nieorganicznej na składniki dostępne dla roślin. Niestety, nawożąc rolę obornikiem, zwracamy jej zaledwie część składników wyssanych z niej przez rośliny, a przytem w najlepszym gospodarstwie obornika może wystarczyć tylko na 25 — 30 % uprawnej przestrzeni. — Jeżeli więc niechcemy wyjałowić naszej gleby, lub powrócić do systemu ugorów, musimy uciec się z jednej strony do prawidłowego płodozmianu z zastosowaniem przed — i po — plonów i do nawozów zielonych, z drugiej strony do nawozów sztucznych.

Nietylko oświeceni rolnicy, lecz i szerokie warstwy ludności rolnej użyteczność nawozów sztucznych dawno uznały i „proszki“ coraz większe zyskują zastosowanie we wszystkich zakątkach Polski. Tutaj należy stwierdzić fakt smutny: nawozy sztuczne używają się nie zawsze racjonalnie. Włościanie nasi uwierzyli w superfosfat (i żużle) i sypią ich obficie, lecz nie mają dostatecznego przekonania do użyteczności nawozów potasowych i nie oceniają całej doniosłości prawidłowego użycia nawozów azotowych. — Nieraz dają glebie składnik odżywczy w takich warunkach, gdzie powinni dać dwa składniki, nieraz nawet dają dwa składniki: n. p. fosfor i „sól“, sapominając, że roślinie może zabraknąć trzeciego — azotu. Brak wiedzy rolniczej, stacji doświadczalnych, ferm wzorowych jest tego przyczyną. — Jedynym przykładem racjonalnej gospodarki są majątki większych właścicieli ziemskich, lecz i ci w użyciu nawozów sztucznych są oględni, bo to są rzeczy dzisiaj bardzo drogie. Szczególniej drogo kosztują nawozy azotowe: saletra chilijska (i norweska) i siarczan amonu. Daleko tańszym jest produkt krajowy, noszący nazwę AZOTNIAKU, albo wapna azotowego (kalkstickstoff). Produkt mało jeszcze znany u nas, chociaż w Polsce wytwarzany, z którym chcę Szanownych czytelników tego artykuliku pobieżnie zaznajomić.

Już w końcu ubiegłego stulecia umysły najlepszych chemików i fizyków trudziły się nad rozwiązaniem zagadnienia, czem zastąpić saletrę, gdy jej zabraknie w pokładach ziemi. Kopalnie w Chili, aczkolwiek bogate, z czasem wyczerpane być muszą. Prawda, pustynia Sachary, szczególnie w okolicach Biskry, zdaje się posiadać niewyczerpane ilości saletry, lecz jest to teren do dziś dnia nietylko że nie dostępny dla eksploatacji, lecz nawet mało zbadany. I zagadnienie pomyślnie rozwiązanem zostało. Po wielu próbach wynaleziono sposób otrzymania azotu z powietrza, i łączenia go z karbidem wapnia w związek cyanamidowy. — Jest to właśnie azotniak wapnia, nawóz sztuczny, mało ustępujący pod względem swego działania na rozwój roślin od saletry chilijskiej.

Fabrykacja azotniaku, rozpoczęta przed dwudziestu laty, dziś doszła do wielkich rozmiarów, szczególnie w Niemczech, gdzie przed wojną powstał cały szereg fabryk. Niemcy nietylko dla rolnictwa budowali te fabryki, lecz i dla celów wojennych: była im potrzebna saletra do produkcji materjałów wybuchowych. Obecnie w Niemczech istnieje około dziesiątka fabryk, jak n. p. w Westeregeln, w Knapsaku, w Priesteritz i t. d. W Polsce egzystują dwie fabryki związków azotowych: w Chorzowie na Górnym-Śląsku i w Borach pod Jaworznem. Chorzów odziedziczyliśmy po Niemcach, Bory stworzył nasz znakomity specjalista prof. Mościcki, długoletni organizator podobnych fabryk w Szwajcarji. (d. c. n.).

Zgubiono dokument wojskowy wyd. w Szadku, wraz z portfelem i dokumentami osobistymi na imię Ignacego Nowaka, z Szadku. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 3 p. p.2-ej K. w Radomiu, praz portfel na imię Marjana Wereckiego, lat 27 z Szadku. 2

Zgubiono kartę powołania wydaną w P. K. U. w Kole na imię Romana Kołodziejka ze wsi Dobrów, gm. Brudzew, pow. Koło.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Stefana Iglikowskiego lat 30 z Szadku. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w 83 p.p. w 3ej komp. wKobryniu na imię Michała Tomczyka, z gm. Brzeźnio. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w Zd.-Woli na imię Izraela Grohmana lat 40 ze Zd.-Woli. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 36 p.p. w Warszawie na imię Wojciecha Wietrzyka, lat 27 ze wsi Cienia gm. Gruszczyce. 3

Zgubiono kartę zdemobilizowania wyd. 68 p. p w Wrześni na imię Stanisława Wdowiaka, lat 23 z Sieradza. 3

Zgubiono patent na sprzedaż owoców wyd. w Starostwie w Sieradzu, oraz portfel na imię Nusena Wołkowicza ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. w Kancelarji wojskowej w Wieluniu na imię Karola Folko, lat 30 z Burzenina. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P.K.U. w Sieradzu na imię Jana Kluby, lat 30 ze Złoczewa. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w powiecie Tureckim, oraz paszport francuski na imię Stanisława Łaski, lat 33 wieś Tądów-Górny gm. Grzybki. 3

Zgubiono dowód osobisty na imię Andrzeja Ignaczaka lat 40, ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd w Dywizjonie Taborowym w Warszawie na imię Stanisława Cieślaka lat 26, wieś Ostrów gm. Brzeźnio. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 3 p. p. w 2-ej K. w Radomiu oraz portfel na imię Marjana Wereckiego lat 27 z Szadku. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Jana Kubasiewicza, lat 17 z gm. Widzewa zamieszkały w Zduńskiej-Woli. 1

Zgubiono kartę powołania wyd, w P. K. U. w Sieradzu na imię Wołka Bilfelda ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Ignacego Prycaszka lat 30 ze Zduńskiej-woli. 3.

Zgubiono kartę powołania wyd. P. K. U. w Sieradzu na imię Piotra Adamoza " gm Krokocice. 3.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Marjanny Marchewki lat 30 wieś Witów gm.Majaczewice 3.

Zgubiono dokument wojskowy wyd. w P.K.U. w Sieradzu oraz tymczasowy dowód osobisty i pieniądze 219,000 mk. p. gotów. na imię Michała Tworka, lat 20 z kolonji Osowiec gm. Gruszczyce. 3

Zgubiono kartę urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Walentego Głuszczaka, lat 26 z Dziewędowa gm. Bartochów. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P.K.U. w Sieradzu oraz paszport niemiecki na imię Maksymiljana Wróblewskiego, lat 85 ze Zduńskiej-Woli. 2

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 10 p. p. w Łasku na imię Józefa Owczarka, lat 25 ze wsi Wrońska gm. Dąbrowa-Widawska p. Łaski 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Czesława Woźniakowskiego, lat 36 ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono kartę odroczenia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Juljana Ignatowskiego, lat 25 wieś Suchoczasy gm. Zduńska-Wola. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P.K .U. w Sieradzu na imię Nojech Gliksman, lat 33 ze Zd.-Woli. 3

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński

Druk „Ziemi Sieradzkiej“ w Sieradzu